Rok I. Kraków, 23 marca 1948 Nr 3



Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Pierwsze niespodzianki ligowe...

Wisła traci punkt w Poznaniu - Porażki gospodarzy

Wyniki niedzielnych spotkań

Garbarnia — Legia	1:0 (0:0)
Cracovia — Polonia W-wa	5:2
ZZK — Wisła	1:1 (1:0)
Rymer — Tarnovia	3:0 (1:0)
Ruch — ŁKS	7:3 (5:1)
Warta — AKS	4:2 (1:1)
Polonia Byt. — Widzew	2:1 (2:0)

Druga niedziela ligowa obfitowała w szereg sensacyjnych wyników, do których w pierwszym rzędzie należy remis Wisły w Poznaniu w meczu z ZZK, wysokie zwycięstwo Ruchu w Łodzi i porażka AKS w Chorzowie w meczu z mistrzem Polski — Wartą.

Ciężko wywalczone zwycięstwo Garbarni nad Legią w stosunku 1:0, nikła wygrana Polonii bytomskiej z Widzewem i porażka Tarnovii w Rybniku z Rymerem — to wyniki, które można było przewidzieć i które nie stanowiły niespodzianek dużego formatu.

Sukces Cracovii zasługuje na osobną wzmiankę, już choćby z tego tytułu, iż białoczerwoni zwyciężając po raz drugi na obcym boisku wykazali, iż są w tej chwili jedną z nielicznych drużyn, znajdujących się w dobrej kondycji.

Toteż pierwsze miejsce w tabeli, jakie przypadło Cracovii w udziale po dwóch wygranych meczach słusznie się białoczerwonym należy. Z siedmiu spotkań jedynie trzy drużyny: Garbarnia, Rymer i Polonia bytomska wykorzystały atut swego boiska, natomiast w Warszawie, Łodzi i Chorzowie dwa punkty wywieźli goście.

Szczęście zadecydowało...

GARBARNIA-LEGIA 1:0 (0:0)

Legia: Skromny, Milczanowski, Serafin, Waśko, Szczurek, Drabiński, Mordarski, Szaflarek, Oprych, Górski, Cyganik.

Garbarnia: **Jakubik, Tyranowski, Śliwa, Bieniek, Lasiewicz, Górecki, Żołbak, Foryszewski, Nowak, Skrzyński II, Parpan.**

Z podanych składów widzimy, że Legia zmobilizowała wszystkie siły, aby z Krakowa wywieźć dwa punkty, natomiast Garbarnia już na początku sezonu musiała łatać skład aż czterema rezerwowymi. W tych warunkach niewielu chyba było takich, którzy spodziewali się wygranej ulubieńców Ludwinowa.

Jeśli stało się inaczej, to główna w tym zasługa Jakubika w bramce. Bronił on wszystko nawet w beznadziejnych sytuacjach, z pełnym poświęceniem i trzeba to przyznać z niesamowitym szczęściem. Można krótko powiedzieć, że Jakubik wygrał mecz. Garbarnia bowiem upstrzona rezerwowymi, ustępowała wyraźnie przeciwnikowi we wszystkich liniach i przez 3/4 meczu ograniczyć się musiała jedynie do zażartej obrony. Poza Jukubikiem nikt z garbarzy nie zasłużył na indywidualne wyróżnienie, **natomiast całą jedenastkę pochwalić trzeba za ambitną, do upadłego ambitną grę.**

W Legii na plan pierwszy wybijali się Szczurek i Waśko w pomocy. Szczurek wygrywał 90% pojedynków z Nowakiem, w drugiej części gry wyszły jednak na jaw u niego jaskrawe braki kondycyjne. Drabiński uciekał się do gry tak brutalnej, że naszym zdaniem powinien był wylecieć z boiska.

Obrona Legii na dobrym poziomie, a Skromny w bramce był stosunkowo mało zatrudniony.

Atak Legii pięknie kombinuje w polu, jeszcze piękniej pod bramką przeciwnika, ale na niebezpieczny strzał trudno się było doczekać. **Cała piątka z Oprychem na czele zdała egzamin umiejętności technicznych kombinacyjnych, ale impotencja strzałowa tej linii nie wróży Legii sukcesów na przyszłość.**



Fragment z wczorajszych zawodów Legia—Garbarnia. Bramkarz wojskowych Skromny w akcji.

Przebieg gry:

Od samego początku spotkania Legia uzyskuje dość wyraźną przewagę, a atak jej łatwo dochodzi do pola karnego przeciwnika, gdzie dzięki hyperkombinacjom z reguły traci piłkę.

O wiele mniej częste ataki Garbarni są dużo niebezpieczniejsze. W 12 min. po centrze Parpana **Foryszewski marnuje stuprocentową okazję do strzelenia bramki.**

W tym okresie bezbłędnie gra defensywa Legii, a Szczurek zasila swój atak idealnymi piłkami. Jakubik w

(dalszy ciąg na str. 3)



Po dwóch niedzielach rozgrywek ligowych na czoło tabeli najlepszych strzelców piłkarskich wysunęło się trzech zawodników: Alszer (Ruch), Gracz (Wisła) i Różankowski II (Cracovia).

Oprócz tych trzech napastników w zamieszczonej poniżej tabeli, podajemy nazwiska zdobywców dalszych bramek.

3 bramki: Alszer, Gracz, Różankowski II;

2 bramki: Cyganik (Legia), Fornalczyk (Widzew), Wandas (Wisła), Parpan (Cracovia), Dziuba (Rymer), Gendera (Warta), Czapczyk (Warta), Przycherka (Ruch), Baran (ŁKS), Polka (ZZK), Cichocki (Widzew), Spodzieja (AKS) i Cholewa (AKS).

Jedną bramkę zdobyło 23 zawodników.

Jakubik ociera pot z czoła, ale jest zadowolony

— Uff! — Odetchnął głęboko bramkarz Garbarni Jakubik, gdy sędzia Walczak odgwizdał koniec zawodów.

— Gorąco było, nieprawdaż?..

Jakubik tylko kiwa głową.

— Robiłem co mogłem, by nie dopuścić do utraty bramki. Graliśmy przecież w mocno osłabionym składzie, bez Rakoczego, Ignaczaka, Kalicińskiego. Poza tym w drugiej połowie doznali kontuzji Nowak i Foryszewski, to też uzyskanie w tych warunkach zwycięstwa uważam za wielki sukces.

— No, ale pan w lwiej części przyczynił się do tego sukcesu. Bronił pan dziś bardzo dobrze.

— I ze szczęściem — niech pan doda...

Gdyby mi tak dopisywało szczęście w Chorzowie tydzień temu, to wywieźlibyśmy bezbramkowy wynik.

— Wie pan — zwraca się w tej chwili do mnie filar defensywy Garbarni — Lasiewicz — Bronek jest w tej chwili w doskonałej formie i nie każdy potrafi strzelić mu bramkę. Przypuszczam, że pojedzie do Bułgarii.

— Nie przesadzaj — oponuje słabo Jakubik, masując stłuczony łokieć.

— Kto wie, panie Bronisławie?... Może akurat kapitan związkowy powoła pana do reprezentacji. Napewno w Sofii broniłby pan tak, jak dzisiaj w meczu z Legią.

Jakubik uśmiecha się, lecz kręci głową z powątpiewainem.

Ano, zobaczymy...



Nasz konkurs zdjęcie Nr. 3

Nasze trzecie z kolei zdjęcie konkursowe jest nieco trudniejsze od poprzednich i wymagać będzie dużo więcej uwagi, by odpowiedź była trafna. Radzimy dla pewności przejrzeć stare roczniki sportowe, względnie, w razie wątpliwości, zapytać któregoś z bardziej doświadczonych kolegów.

Piękno piłki nożnej

Jak ptaki fruwaj w powietrzu syl wetki piłkarzy v walce o górn piłkę. Dobry wyskok to jeden z zasadniczych walorów rasowego piłkarza



Cracovia luzuje Wisłę

i wychodzi na czoło tabeli

Zwyciężając warszawską Polonię 5:2, wyszła Cracovia na czoło tabeli ligowej, mając lepszy od Ruchu stosunek bramek.

Wisła tracąc punkt w Poznaniu, spadła na trzecie miejsce, natomiast na czwarte pomimo porażki, wyszła warszawska Legia, wyprzedzając AKS nieco lepszym stosunkiem bramek.

Garbarnia, Rymer, Widzew i Warta zajmujące środkową lokatę w tabeli, mają przy identycznym bilansie punktowym, remisowy stosunek bramek, podczas gdy Polonia bytomska i Tarnovia przy tej samej ilości punktów posiadają stosunek bramek ujemny.

Trzy ostatnie miejsca zajmują w tabeli: ZZK z jednym punktem, oraz ŁKS i Polonia warszawska z zerowym dorobkiem punktowym.

Po dwóch niedzielach ligowych, tabela przedstawia się następująco:

1. Cracovia	2	4	7:2
2. Ruch	2	4	8:3
3. Wisła	2	3	7:1
4. Legia	2	2	3:2
5. AKS	2	2	5:4
6. Garbarnia	2	2	1:1
7. Rymer	2	2	3:3
8. Warta	2	2	4:4
9. Widzew	2	2	5:5
10. Polonia Bt.	2	2	3:4
11. Tarnovia	2	2	2:4
12. ZZK	2	1	4:5
13. ŁKS	2	0	4:9
14. Polonia W-wa	2	0	2:11

Sensacją najbliższej niedzieli ligowej będzie pojedynek dwóch leaderów: Cracovii i Ruchu w Krakowie.

Dobra passa białoczerwonych

Cracovia-Polonia (W-wa) 5:2 (1:1)

WARSZAWA (tel.) Wielu sportowców krakowskich przewidywało zwycięstwo białoczerwonych — ale żaden z nich nie przewidział tak imponującego zwycięstwa, zwłaszcza — że było ono odniesione na obcym boisku.

Zwycięstwo to udowodniło, że Cra**covia obecnie poważnie myśli o zdobyciu prymatu w polskim piłkarstwie** i nie straszne są dla niej nawet obce boiska. Praca dobrego trenera Pruchy, daje już wyniki. Kondycyjnie stoją białoczerwoni bardzo wysoko, a co najważniejsze, **do każdego meczu idą z silną wolą zwycięstwa.**

Wczorajszy mecz stał na dobrym poziomie. Zadowolił on 10-tysięczne rzesze widzów, którzy — aczkolwiek chętniej widzieli by zwycięstwo swoich — to jednak oklaskiwali grę Cracovii.



Polonia zaskoczyła początkowo Cracovię, kiedy już w 14 minucie zdobyła ona niespodziewanie bramkę. Niedługo jednak cieszyła się tym sukcesem, bo w 21-ej minucie **Różankowski** z dobrego dośrodkowania Bobuli, głową wyrównał na 1:1.

Stan ten, mimo obustronnych wysiłków i ładnej gry — nie ulega zmianie do pauzy.

Po przerwie, już w 4-tej minucie sędzia dyktuje rzut wolny, który bije Parpan i z odległości 34 metrów uzyskuje prowadzenie.

Uzyskanie prowadzenia zdopingowało graczy krakowskich, którzy przeprowadzają coraz ładniejsze ataki a z jednego z nich zdobywa Szewczyk w 10-tej minucie trzecią bramkę.

Ale teraz i Polonia zabrała się do roboty i strzały na bramkę Cracovii sypią się jak z rogu obfitości. Nie może ona przeszkodzić uzyskaniu bramki w 23-ej minucie, którą zdobywa Jaźnicki.

To było jednak wszystko, na co zdobyła się drużyna stołeczna. Dobra pomoc Cracovii stanęła na wysokości zadania i nie pozwoliła więcej przejść linii pola karnego. W 34 minucie Parpan zdobył czwartą bramkę dla białoczerwonych z rzutu wolnego. Na minutę przed końcem Różankowski zdobył najładniejszą bramkę z woleya, pieczętując tym zwycięstwo Krakowian.

U zwycięzców na wyróżnienie zasługuje dobrze grająca pomoc z Parpanem na czele, jak i atak z Różankowskim i Szewczykiem, oraz Rybicki w bramce. Niestety, uległ on przy obronie niebezpiecznej sytuacji podbramkowej, bolesnej kontuzji.

Dobrym sędzią był ob. Przybysz z Poznania.



Parpan, Jurowicz i Bobula — otwierali w ub. czwartek pochód najlepszych naszych zawodników w piłce nożnej, którzy w parę chwil potem złożyli na boisku Wisły olimpijskie ślubowanie.

Porażka Arsenału

LONDYN. W mistrzostwach angielskiej ligi piłkarskiej sensacją ostatniej soboty była porażka Arsenalu do lokalnego konkurenta Chelsea 0:2. Mimo porażki Arsenal prowadzi w tabeli ligi przed Preston North End i Burnley'em.

Oxford bije Cambridge

LONDYN. W międzyuniwersyteckim meczu lekkoatletycznym Oxford pokonał Cambridge 83:43.

Chełmek umacnia się na czele tabeli

Mecz dwóch najlepszych drużyn klasy A: Chełmka i Zwierzynieckiego przyniósł zwycięstwo drużynie Chełmka, która tym samym umocniła swą czołową lokatę.



Niespodzianki sprawiły słabeze drużyny jak Łagiewianka, która niespodziewanie wygrała z Koroną, Dąbski, który zwyciężył chrzanowski Fablok i Wieczysta, zwyciężając Groble 4:1.

Prokocim poniósł porażkę 2:3 z Podgórzem i znajduje się w tej chwili w b. niekorzystnej sytuacji.

Po niedzielnych spotkaniach tabela krakowskiej A klasy przedstawia się następująco:

1. Chełmck	13	22	30:7
2. Zwierzyniecki	13	19	25:12
3. Fablok	12	16	24:15
4. Mościce	12	13	25:19
5. Szczakowianka	12	12	28:26
6. Dąbski	13	12	24:24
7. Groble	12	12	16:19
8. Korona	13	12	18:22
9. Wieczysta	12	9	23:22
10. Podgórze	13	9	16:24
11. Łagiewianka	12	9	19:31
12. Prokocim	13	5	19:46

Po zaciętej grze Chełmek zwycięża najgroźniejszego rywala

Chełmek — Zwierzyniecki 1:0 (1:0)

(d) Pojedynek dwóch czołowych drużyn krakowskiej A klasy zakończył się niezasłużonym zwycięstwem Chełmka w stosunku 1:0.

O ile w pierwszej połowie gra była raczej równorzędna, o tyle po pauzie inicjatywa spoczywała w rękach Zwierzynieckiego, którego prześladował niesamowity pech strzałowy.

Chełmek zaprezentował się jako zespół dobry, o wyrównanym poziomie, zgrany i ambitny.

Oprócz tria obronnego wyróżnili się skrzydłowi oraz Obtułowicz.

Jedyną bramkę zdobył w 27 min. Borowski dalekim strzałem ze skrzydła.

Po przerwie gra zaostrza się, Zwierzyniecki rozpaczliwie próbuje uzyskać wyrównanie, ale goście bronią się, cofając chwilami całą drużynę na swoją połowę.

Sędzia Pryk wywiązał się na ogół nieźle z ciężkiego zadania.

ŁAGIEWIANKA—KORONA 2:1 (0:1)

(ww.) Gra naogół wyrównana, do przerwy z przewagą lepszej technicznie Korony, dla której pierwszą bramkę strzela Rychlik. Dla Łagiewianki bramki uzyskują: Lasek i Liszka. — Sędzia p. Bogdanowicz dopuścił do ostrej gry.

WIECZYSTA—GROBLE 4:1 (1:0)

(ww) Zasłużone zwycięstwo Wieczystej, technicznie lepszej drużyny. Gracze Grobli nie wykorzystali kilka murowanych pozycji. Bramki uzyskali dla Wieczystej: Kawula 2, Kurek 1 i jedna samobójcza, dla Grobli prawy obrońca. Sędziował p. Domin, zbyt drobiazgowy. Przedmecz juniorów zakończył się zwycięstwem Wieczystej 3:0.

Turniej błyskawiczny o puchar prezesa Dzierwy

KRAKÓW (as). Wczoraj na boisku KS ZZK Olszy rozegrano turniej błyskawiczny (2X15 min.) w piłce nożnej o puchar prezesa Dzierwy Władysława.

Pierwsze miejsce w turnieju zajęła drużyna KS Kmity, która zagrała b. ambitnie i wygrała wszystkie swoje spotkania. Na drugim miejscu uplasował się KS Pocztowiec, wykazując b. dobrą kondycję i dobrą technikę.

Dalsze miejsca zajęły: SKS Społem i KS ZZK Olsza, która przemęczona meczem z Pocztowym Klubem Sportowym, oddała spółdzielcom punkty bez gry.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

KMITA — SPOŁEM 2:1

Dla zwycięzców bramki uzyskali: Robak i Chudoba, wyzyskując błąd bramkarza Społem.

Honorowy punkt dla Społem zdobył Jarocki z rzutu karnego.

POCZTOWY KS — OLSZA 1:0

Mecz powyższy stał na dobrym poziomie i był interesujący. W obu drużynach ataki dobrze kombinowały w polu, jednak pod bramką przeciwnika zawodziły strzałowo. Decydującą bramkę o zwycięstwie po czterokrotnej dogrywce zdobył lewy łącznik Nazimek.

Obydwa spotkania prowadził obiektywnie p. Bielecki.

KMITA — POCZTOWY KS 2:1

Prowadzenie dla Kmity zdobywa środkowy napastnik Strzelikowski, piękną główką. Wyrównuje Tomczyk z karnego. Wkrótce Kmita zmuszona jest grać w dziesiątkę, ponieważ sędzia usuwa Robaka za nieodpowiednie zachowanie się. Decydującą bramkę strzelił w ostatniej minucie prawoskrzydłowy Chudoba.

Sędziował p. Stanek.

Towarzyskie zawody piłkarskie

Łobzowianka — Nadwiślan 3:2 (1:1)

Więcej z gry miała Łobzowianka, dla której bramki strzelili: Bucko, Piszak i Iwański.

Rakowiczanka — Czarni 4:3 (2:2)

KS Prądniczanka — Gazownia 7:2 (4:1)

Przewaga Prądniczanki, dla której bramki strzelili: Szyliński 3, Porębski 2, Morek i Rychlik J. po jednej; dla pokonanych lewy łącznik.

Puszcza — Okocimski 2:1

Niepołomice (tel. wł.). W niedzielę, dnia 21 bm. rozegrany został w Niepołomicach mecz towarzyski pomiędzy drużynami KS Puszcza i KS Okocimski.

Zwycięstwo odniosła drużyna Okocimskiego w stosunku 2:1 (1:1).

Bramki dla drużyn gości zdobyli: Słupski 1 i Puskarczyk 1, dla gospodarzy honorową bramkę uzyskał Slusarczyk.

KS Bieżanowianka — KS OM TUR Wolania 8:0 (2:0)

(ww) Rezerwowy skład Bieżanowianki pokonał bez trudu Wolanię. Technicznie lepszą okazała się drużyna gospodarzy, choć widzieliśmy ją w lepszej formie. Strzelcy bramek: Dierżak E. 5, Radwan St. 2, Grząka 1; w przedmeczu wygrała Bieżanowianka 3:1.

Zawody prowadził p. Paleta b. dobrze.

KS Czarnochowice — KS Górniczy (Wieliczka) 3:2 (2:1)

(Tel. wł.) W niedzielnym spotkaniu pomiędzy wielicką drużyną „Górniczy" a Czarnochowicami, zwycięstwo odnieśli goście w stosunku 3:2 (2:1).

Dla zwycięzców bramki strzelili: Juras 2 i Szewczyk, dla pokonanych — Trojanowski i jedna samobójcza.

Gra na ogół wyrównana

Sędziował sprawnie p. Szubert z Wieliczki.

Borek—Tramwaj 3:1 (1:1)

(as) Spotkanie to wykazało jeszcze wiosenną formę obu drużyn. Do pauzy gra wyrównana. Po przerwie natomiast nieznaczna przewaga Borku

Bramki zdobyli dla Borku: Nocula 2 i Kuc 1, dla Tramwaju Kowalski.

Dalin—Legia 5:3 (0:2)

Myślenice (Tel. wł.) Zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 5:3 (0:2) po dość szybkiej i na dobrym poziomie stojącej grze.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Waśnik 3, Ćwiek III — 1 i Łomża 1.

Dla pokonanych bramki strzelili: Królikowski 2, w tym jedna z karnego, oraz Zwierowski.

Sędziował ob. Gorączko z Myślenic.

COPPI WYGRYWA

SAINT REMO. Klasyczny wyścig kolarski Mediolan—Saint Remo wygrał, podobnie jak uprzednio Włoch, Faustwo Coppi.

Mecz „outsiderów" tabeli przynosi zwycięstwo drużynie Podgórza 3:2

(h) Po równorzędnej, żywej, lecz na niskim poziomie stojącej grze, zwycięstwo w meczu dwóch „outsiderów" odniosła drużyna Podgórza, mająca przewagę zwłaszcza w pierwszej połowie.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Feret, Dzierwa i Hausner (z karnego). Drużyna Prokocimia zdobyła bramki ze strzałów prawoskrzydłowego.

Zawody prowadził wzorowo p. Michalik.

W przedmeczu juniorzy Podgórza pokonali juniorów Prokocimia 2:1.

Szczakowianka — Cracovia Ib 4:2

Mościce—Garbarnia Ib 3:0

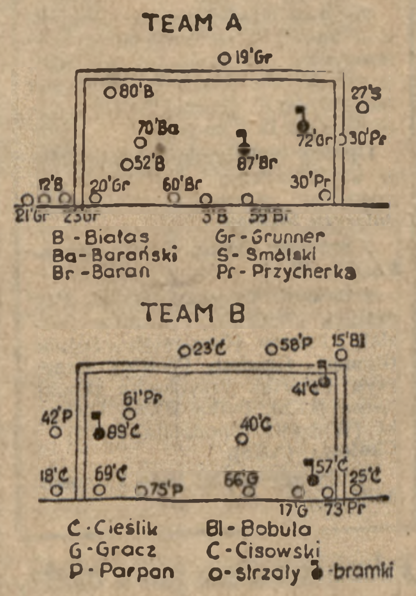
Dąbski zwycięża Fablok 3:0 (1:0)

Drużyna Dąbskiego odniosła duży sukces zwyciężając zasłużenie chrzanowski Fablok w stosunku 3:0.

Mecz toczył się przy lekkiej przewadze Dąbskiego, dla którego bramki zdobyli: Samel 2 i Boczarski. Sędziował dobrze Drabikowski.

Bezbramkowy mecz rezerw Wisły i Tarnovii

Rozegrane wczoraj spotkanie między rezerwami drużyn ligowych Wisły i Tarnovii zakończyło się wynikiem remisowym 0:0. Wynik remisowy jest całkowicie zasłużony i jest sukcesem dla Tarnovii Tarnovia gra bardzo ambitnie, próbując sporadycznymi atakami zagrozić bramce Wisły. Kończą się one jednak na dobrze usposobionej obronie Wisły. Na kilka minut przed końcem pierwszej połowy obie drużyny miały okazję do zdobycia bramki, niestety przez napastników obu drużyn niewykorzystane. Aż do końca zawodów Wisła ma przewagę, nie może jednak zdobyć bramki. W ostatnich minutach gry ma Tarnovia doskonałą szansę do zdobycia zwycięskiej bramki, niestety jeden z jej napastników będąc sam na sam z bramkarzem Wisły, strzela obok słupka. Sędzia p. Sadzik.



Rozegrany w ub. czwartek na boisku Wisły mecz dwu drużyn obejmujących w swych składach najlepszych obecnie piłkarzy polskich przedstawiony został graficznie przez naszego rysownika na zamieszczonym wykresie.

Widzimy tutaj wszystkie strzały oddane na obie bramki, z podaniem minut i nazwisk zawodników.

Strzały, z których padły bramki, zaznaczone są chorągiewkami.

Koszykarze Wisły zwyciężyli wysoko TUR (Łódź) 68:35

KRAKÓW (to). W dniu wczorajszym odbyło się w Krakowie jedyne spotkanie ligowe w piłce koszykowej pomiędzy łódzkim TUR-em a miejscową Wisłą.

Wysokie, lecz w pełni zasłużone zwycięstwo odnieśli „czerwoni", w których najlepiej wypadł zdobywca 34 punktów, dr Stock.

U pokonanych dobrze zagrali: Mokwiński i Skrocki.

Punkty zdobyli: dla Wisły — dr Stock 34, Arlet 14, Pawlik 10, Kowalówka 8, Krakowski 2.

Dla pokonanych — Mokwiński 16, Skrocki 6, Karpiński 6, Michalak 4, Kulczycki 2 i Sinczak 1.

Krzeptowski w rewelacyjnej formie

zwycięża w memoriale śp. Br. Czecha

ZAKOPANE (Tel. wł.). 20 bm. odbył się drugi bieg zjazdowy na trasie FIS 2.



Wyniki poszczególne przedstawiają się następująco:

1) Marusarz Józef (HKN Zak.) 3,34,5.

2) Daniel-Krzeptowski J. (SNPTT Zak.) 3,38,5.

3) Dziedzic Stefan (HKN Zak.) 3,38,5.

SLALOM:

W suchym żlebie na Kalatówkach na trasie 45 bramek.

1) Marusarz J. (HKN Zak.) 1,47,3.

2) Gąsienica-Ciaptak J. (SNPTT) 1,52,1.

3) Wawrytko St. (SNPTT) 2,21,3.

Skoki, odbyły się w niedzielę, dn. 21 bm. w warunkach bardzo ciężkich z powodu odwilży.

Wyniki przedstawiają się następująco:

1) Daniel-Krzeptowski J. (SNPTT) 58, 59 m, not. 211,1.

2) Gąsienica-Ciaptak Jan (SNPTT) 58, 58 m, 210,2.

3) Karpiel St. (HKN Zak.) 52,5, 54 m, 200,5.

4) Dziedzic Stefan (HKN Zak.) 52,5, 55 m, 193,9.

5) Rój Wł. (Wisła Zak.) 52,5, 54 m, 193.

Otwarcia skoków dokonał St. Marusarz, oddając dwa skoki długości 70 i 78 m.

Wyniki ogólne z czwórmeczu o memoriał śp. Bronka Czecha przedstawiają się następująco:

Indywidualnie — 1) Daniel-Krzeptowski Jan (SNPTT) — 56,21 pkt.

2) Dziedzic St. (HKN Zak.) 72.35.

3) Gąsienica-Ciaptak Jan (SNPTT) — 89,41.

Zespołowo: 1) SNPTT Zakopane; 2) Wisła I Zakopane; 3) HKN Zakopane; 4) Wisła II Zakopane.

Poza tym w konkursie brały udział AZS Kraków, Wisła Szczawnica, Wierchy Rabka.

BIEG WIOSENNY TTN

W biegu zjazdowym wzięło udział 101 zawodników klubów krakowskich. Pierwsze miejsce zajął HKN Kraków, 2) Wisła Kraków; 3) Garbarnia Kraków, 4) TTN.

Sukces szermierzy polskich Polska-Czechosłowacja 3:0

ZAKOPANE (Tel. wł.). W obecności przedstawicieli WF i PW Związku Szermierzy i delegatów okręgów odbyło się spotkanie szermiercze **Polska—Czechosłowacja.**

W pierwszym dniu zawodów odbyły się walki w **szpadzie panów i florecie pań.**

Panie nasze pokonały Czeszki w stosunku **10:6. Nawrocka i Markowska** wygrały **3 walki, Schreiderowa i Skupieniówna po 2.**

W szpadzie Polacy odnieśli wysokie zwycięstwo w **stosunku 11:5.**

W skład drużyny polskiej weszli: **Nawrocki, Karwicki i Zaczek po 3** zwycięstwa oraz **Fokt 2.**

W drużynie czeskiej walczyli: **Jurka, Hrubi, Sokol i Rybka.**

W drugim dniu zawodów przy dużym zainteresowaniu publiczności szabliści wygrywają w stosunku 10:6.

Zawodników polskich cechowała szalona zawziętość, a praca techniczna naszych szermierzy polepszyła się znacznie po ostatnim obozie przedolimpijskim.

Sędzią głównym był **Węgier Baltty,** a sędziami bocznymi dwaj Polacy i Czesi.

Jest to wielki sukces szermierzy polskich, gdyż Czesi są wysoko notowani na planszach zagranicznych.

Beznadziejna organizacja rozgrywek o wejście do Ligi Koszykowej

KATOWICE (tel. wł.) Trwające od trzech dni rozgrywki o wejście do Ligi w piłce koszykowej w Katowicach, przyniosły w ostatnim dniu następujące wyniki:

POMORZANIN—CHEMIA 91:37 (33:15)

CRACOVIA—ZGODA 49:42 (24:14)

Mimo zakończenia rozgrywek w tej chwili nie wiadomo jest, kto właściwie wejdzie do Ligi, ponieważ dzięki bałaganowi organizacyjnemu doszło do kilku protestów, przy czym zadecydowano powtórzenie meczu Cracovia—Pomorzanin, wygranego jak wiadomo na boisku przez Pomorzanina.

Pomorzanin odwołał się od tej decyzji, tak że właściwie w tej chwili nie jest wiadomo, jak cała sprawa będzie wyglądać.

W każdym bądź razie stwierdzić trzeba bezstronnie, że katowickie zawody stały chyba najniżej pod względem organizacyjnym ze wszystkich dotychczasowych imprez PZPR-u.

Kanadyjczycy biją angielskich zawodowców

LONDYN. Olimpijski mistrz hokejowy reprezentacja Kanady pokonała zawodową angielską drużynę Streatham 4:2. Był to ostatni mecz Kanadyjczyków w Europie przed wyjazdem do Kanady.

„Zryw" (Warszawa) drużynowym zwycięzcą w biegu na przełaj

WARSZAWA. Inauguracją tegorocznego sezonu lekkoatletycznego w Warszawie był bieg na przełaj, zorganizowany przez stołeczny „Zryw" w ramach „Światowego Tygodnia" młodzieży demokratycznej. Łącznie startowało ponad 200 zawodników i zawodniczek z organizacji młodzieżowych oraz klubów stołecznych.

Bieg w konkurencji żeńskiej na dystansie ok. 1.000 m wygrała Kłosówna (Legia) w czasie 5.06,3 min.

Największą atrakcją zawodów był bieg seniorów, w którym startowali m .in. Głuszcz i Czajkowski z „Syreny". Jak było do przewidzenia zwyciężył Czajkowski w czasie 11.13 min. przed Głuszczem — 11.24.

W punktacji drużynowej kolejność była następująca:

Mężczyźni: 1) „Zryw" (Warszawa) — 1.189 pkt, 2) OM TUR (Warszawa) — 193 pkt, 3) „Syrena" — 162 pkt.

Kobiety: 1) „Zryw" (Warszawa) — 108 pkt, 2) OM TUR (Warszawa) — 63 pkt, 3) WKS „Legia" — 19 pkt.

Boildon-Groble 9:7 w boksie

(Mrrr.) W niedzielnym meczu Ślązacy odnieśli zwycięstwo zupełnie zasłużenie, mając bokserów o wiele lepszych od krakowskich.

W wadze piórkowej Janicki (G) wygrywa nieznacznie na punkty z **Woźniakiem (B).**

W wadze muszej po brzydkiej walce sędziowie ogłaszają remis Janernika (B) z Sojką (G).

W wadze koguciej Matwijewski (G) wygrywa walkowerem z powodu nadwagi **Chmiela** (B). Stoczona następnie walka przynosi zwycięstwo **Chmielowi,** który przez cały czas miał silną przewagę i trzykrotnie posyłał na deski młodego **Matwijewskiego.**

W wadze lekkiej stoczono dwie walki. **Brożdż** (B) wygrywa zasłużenie na punkty z **Zielińskim** (G), a **Niedziela** (B) wygrywa z **Lisikiem** (G) mając przez wszystkie trzy rundy przewagę i dysponując bardzo silnym ciosem.

W wadze półśredniej Badula (B), który prowadzi otwartą walkę, wygrywa z **Chaluchiem** (G), który lepszy jest tylko w zwarciu.

W wadze średniej Pawliczek (B) wygrywa walkowerem z powodu nadwagi **Kosińskiego** (G), a następnie walczy z nim, wygrywając przez techniczny nokaut już w 20 sek.

W wadze półciężkiej Pieniążek (G) wygrywa na punkty z **Wajsem** (B). Pieniążek jest starym zawodnikiem i walczy bardzo dobrze technicznie.

Ostatecznie Ślązacy wygrywają ten mecz w stosunku 9:7.

Praga gromi Warszawę w koszykówce 70:24

WARSZAWA (tel. wł.). Drugi z kolei występ koszykarzy czeskich, grających tym razem pod firmą „Pragi" przyniósł im wysokie zwycięstwo nad drużyną Warszawy w stosunku 70:24 (28:11).

Drużyna polska jedynie do przerwy nawiązała równorzędną walkę — po zmianie zaś stron Czesi górowali zupełnie.

Punkty dla Warszawy zdobyli: Bartosiewicz 14, Popiołek 8, Jaźnicki i Urbanowicz po 1.

Pierwsza dyskwalifikacja

WARSZAWA. Gracz Garbarni krakowskiej — Skrzyński, został zdyskwalifikowany przez Wydział Gier i Dyscypliny Polskiego Zw. Piłki Nożnej od 22 bm. do 21. maja za brutalną grę na meczu mistrzowskim z Ruchem.

Garbarnia-Legia 1:0 (0:0)

(ciąg dalszy ze str. 1)

bramce nie ma ani chwili spokoju. W 29 min. ratuje on w ostatnim ułamku sekundy, rzucając się pod nogi Cyganika, a za chwilę niebezpieczną sytuację wyjaśnia Śliwa.

Riposta Garbarni kończy się pięknym strzałem Lasiewicza, niestety — w słupek.

Legia—Garbarnia w cyfrach

Na pierwszym miejscu podajemy drużynę Garbarni.

Bramek: 1:0 (0:0).
Rogów: 5:5 (3:1).
Rzutów wolnych:
a) za ostrą grę 19:8 (10:3),
b) za dotknięcie ręką 3:6 (3:1).
Rzutów karnych: 1:0 (0:0).
Rzutów od bramki: 15:7 (7:3).
Spalonych: 6:6 (3:1).
Rzutów z linii autowej: 24:17 (14:10).

Przerywa się przez obronę Garbarni Oprych i sam na sam z Jakubikiem trafia właśnie w niego. Po chwili piękny woley Szaflarka trafia w kant poprzeczki i piłka spada pod nogi Jakubika.

Po przerwie gra przyjmuje charakter typowej walki o punkty. Zdenerwowani niepowodzeniami zawodnicy Legii grają brutalnie, w czym celuje Drabiński. Losy spotkania ważą się i obydwa zespoły za wszelką cenę dążą do zwycięstwa.

W 23 min. Nowak uwalnia się nareszcie spod pieczołowitej opieki Szczurka, mija obrońcę, wychodzi na czystą pozycję do strzału, ale podcięty z tyłu pada na ziemię. Rzut karny egzekwuje Foryszewski, trafia jednak Skromnego

i dopiero poprawka wpada do siatki.

Garbarnia prowadzi 1:0.

Z kolei ucieka z piłką Foryszewski, ale sfaulowany musi na kilka minut opuścić boisko.

Końcowe 30 minut gry należą niepodzielnie do Legii, której napastnicy coraz częściej próbują strzałów.

W 32 min. Mordarski **sam na sam z Jakubikiem** strzela ostro — Jakubik wybija jednak nogą na róg. Dwukrotnie broni jeszcze Jakubik słabsze strzały Oprycha i Szaflarka, po czym znowu **bomba Mordarskiego przechodzi o centymetry nad poprzeczką.**

Pech nie opuszcza już Legii aż do końca spotkania i w końcu Garbarnia wynosi z boiska — wiszące na włosku — 2 punkty.



Bramkarz Legii Skromny był godnym partnerem dla swego vis-à-vis — Jakubika.

Widzów około 10 tysięcy.

Sędzia p. Walczak z Łodzi przeczulony na punkcie spalonych.

A. G.

Tarnovia przegrywa w Rybniku

Rymer — Tarnovia 3:0 (1:0)

RYBNIK (tel. wł.). Drużyna Rymera do meczu powyższego wystąpiła wzmocniona graczami Silesii z Rybnika. Debiut tych graczy wypadł bardzo dobrze i oni głównie przyczynili się do zwycięstwa miejscowych.



Gospodarze przez cały czas panowali nad grą, posiadali od początku przewagę, odnosząc zasłużone zwycięstwo.

Bramki dla Rymera zdobył w 15 minucie Pierchała, oraz w 47 i 68 Dziuba.

W drużynie Tarnovii najlepszymi zawodnikami byli: Braty i Barwiński. Ze zwycięzców trudno kogoś wyróżnić, wszyscy bowiem grali bardzo dobrze i z wielką ambicją.

Sędzia p. Długosz nie miał trudnego zadania, gdyż gra prowadzona była obustronnie fair.

Widzów około 6 tysięcy.

Polonia (Bytom) — Widzew 2:1 (2:0)

Bytom (Tel. wł.). Niewiele brakowało, aby w dniu wczorajszym jedenastka Widzewa zdołała wywieźć jeden punkt z Bytomia, mimo, iż była ona gorszą od gospodarzy przynajmniej o dwie klasy. Nie świadczy to dobrze o drużynie Polonii bytomskiej, która mając przez [illegible] minut przygniatającą przewagę, uzyskała tylko tak nikłe zwycięstwo, zaprzepaszczając szereg murowanych pozycyj podbramkowych.



Widzew potrafił się przedzierać od czasu do czasu pod bramkę gospodarzy, zwłaszcza po przerwie. Zdobył on honorową bramkę w 32-giej minucie przez Cichockiego, a wyrównanie wisiało na włosku.

Gra sama nie stała na dobrym poziomie, a tylko piękne rajdy lewoskrzydłowego Polonii Wiśniewskiego zasługiwały na uwagę.

Na zawodnika tego winien zwrócić uwagę kapitan PZPN-u.

Poza nim wyróżnili się z Polonii: Pochopień i Kulawik.

Z drużyny gości dobrym był bramkarz Uptas, reszta zawodników najzupełniej przeciętna.

Sędziował p. Olewski z Krakowa b. dobrze.

Widzów około 2 i pół tysiąca.

Wisła traci punkt w Poznaniu

ZZK—WISŁA 1:1 (1:0)

POZNAŃ (tel. wł.). Przykrą niespodziankę swym sympatykom sprawiła krakowska Wisła, uzyskując w Poznaniu wynik remisowy w meczu z ZZK.



J. Kohut

Gra była bardzo ciekawa, a do przerwy drużyna miejscowa była zdecydowanie lepszą od gości, lecz zbyt nerwowo grający napastnicy ZZK nie potrafili swej przewagi uwidocznić strzałowo.

Po pauzie Wisła ujęła w swe ręce inicjatywę spychając kolejarzy do defensywy, ale podobnie jak przed przerwą zawodził atak ZZK, tak po zmianie stron zawiódł atak Wisły.

Prowadzenie dla ZZK uzyskał w 21 min. Polka, wyrównał w 2 min. po przerwie Kohut.

Najlepiej w drużynie krakowskiej wypadli: **Gracz i Kohut,** w ZZK — bramkarz **Gołębiowski, Tarka w pomocy i Polka w ataku.**

Najsłabszą linią gości była obrona, a pomoc grała zbyt defensywnie.

Sędziował dobrze p. Naporski z Łodzi. Widzów ponad 7 tys.

„Międzynarodowy" program piłkarski *Wisły*

Kierownictwo sekcji piłkarskiej „Wisły" rozumiejąc całą doniosłość rozgrywek w Klasie Państwowej dokłada wszelkich starań, aby zawodników utrzymać z jednej strony w najlepszej kondycji, z drugiej zaś przez kontakty z dobrymi drużynami zagranicznymi zapoznać ich z zagraniczną piłką nożną.



CZESI I WĘGRZY W KRAKOWIE

Już od wiosny toczyły się pertraktacje z drużynami czeskimi i węgierskimi i dzisiaj można już na pewno powiedzieć, jak przedstawiać się będzie najbliższy sezon „zagraniczny" w Krakowie, jeśli chodzi o T. S. Wisłę.

W drugi dzień Świąt Wielkiejnocy przyjeżdża do Krakowa doskonały czeski zespół **S. K. Żylina.** Drużyna ta zajmuje jedno z czołowych miejsc w Państwowej Lidze Czeskiej — a odniesiona w ubiegłym roku przez Wisłę porażka w stosunku 2:10 z tym zespołem najlepiej świadczy o jej poziomie tym bardziej, że przecież Wisła w ub. roku była jednym z najlepszych zespołów Polski.

4 KWIETNIA PRZYJEŻDŻA SK NUSLE

Praska drużyna SK Nusle gościła w Krakowie w ub. roku, grając z Cracovią i Wisłą.

Osiągnięte wtedy wyniki świadczą niedwuznacznie o dobrej formie Czechów. Wydaje się, że i w obecnym sezonie wykażą oni w spotkaniu z Wisłą dobrą formę.

W ZIELONE ŚWIĘTA WĘGRZY..

Następnym przeciwnikiem Wisły — jeśli chodzi o spotkanie zagraniczne — będą Węgrzy, a mianowicie FC Kispesti z Budapesztu, który przybędzie do Krakowa w okresie Zielonych Świąt.

Poziom węgierskiej piłki nożnej jest znany, a Kispesti — to czołowa drużyna tego państwa.

Tak przedstawiałby się w zarysie najbliższy międzynarodowy program piłkarzy Wisły. Jeśli do tego dodamy również obfity program pozostałych czołowych klubów krakowskich (o którym napiszemy oddzielnie) — jeśli dodamy normalne rozgrywki ligowe — widzimy, że miłośnicy piłkarstwa w naszym mieście w tym sezonie nie będą narzekać na brak emocji.

KAZIO

Na czwartkowych zawodach Team A — Team B, na pozycji prawoskrzydłowego uwijał się ochoczo i z wielką werwą — zawodnik, któremu, gdy rwał naprzód z piłką, towarzyszyły okrzyki całej niemal zebranej publiczności: Kazio! Kazio! Kazio!



K Cisowski

Nie wiadomo było o co chodziło publiczności. Czy o zwrócenie uwagi, że za nim biegnie przeciwnik, który ch[illegible]e mu odebrać piłkę, czy też doping ten miał dodawać mu jeszcze większej podniety, której ten zawodnik i tak miał pod dostatkiem.

Okrzyki publiczności były częste, prawie przez cały czas gry.

Nie tylko nawet wtedy, kiedy Kazio otrzymał piłkę i rwał do przodu, ale nawet i wtedy, kiedy nasz Kazio biegł do przeciwnika, by mu piłkę odebrać, co — nawiasem mówiąc — często mu się udawało.

Nie trudno było odgadnąć powód tych okrzyków.

Cały bowiem mecz czwartkowy grany był w beznadziejnym tempie, a zawodnicy (niektórzy) grali jakby musieli wykonać przykrą powinność.

Jeden tylko prawoskrzydłowy, popularny Kazio Cisowski z krakowskiej Wisły, brał zawody na serio.

Kazio Cisowski, — tak zresztą jak inni zawodnicy w tym dniu — ślubował, „że w rycerskim duchu na chwałę Ojczyzny i chlubę polskiego sportu, walczyć będzie..."

I walczył ambitnie!

A zrozumiała to, znająca się na sporcie publiczność krakowska, która chciała w nagrodę za jego ambicję, widzieć go w jak najlepszej formie, a potem w koszulce reprezentacyjnej.

Można być asem piłkarskim i być z tego powodu popularnym. Ale nie musi się być nawet asem — a być najpopularniejszym piłkarzem w Krakowie.

A takim jest Kazio Cisowski! Ulubieniec sportowej krakowskiej publiczności.

Z. Chr.

Warta odnajduje swą formę

WARTA-AKS 4:2 (1:1)

Chorzów (Tel wł.). Oczekiwane z wielkim zaciekawieniem spotkanie AKS-u z mistrzem Polski Wartą zakończyło się niespodziewanie zwycięstwem gości poznańskich.

Drużyna mistrza Polski zagrała ten mecz bardzo dobrze, będąc technicznie drużyną lepszą i zwycięstwo jej należy uważać za zasłużone.

Gospodarze grali nerwowo i chaotycznie, ataki ich rwały się pod bramką przeciwnika.

W drużynie Warty trudno jest kogokolwiek wyróżnić, bo wszyscy grali dobrze, jednakże najlepszym był obrońca Dusik.

W drużynie AKS-u jedynym jasnym punktem był Kulik na prawym skrzydle. Bardzo słabo natomiast wypadli obydwaj kandydaci do reprezentacji — Gajdzik i Spodzieja.

W pierwszej części gry lekką przewagę miał AKS, ale napastnicy jego zaprzepaszczali najdogodniejsze pozycje podbramkowe. Po zmianie stron bezapelacyjną przewagę mieli poznańczycy, którzy też zdobyli zwycięskie bramki przez Genderę i Czapczyka po 2.

Bramki dla AKS-u uzyskali: Cholewa i Spodzieja.

Sędziował p. Nalepa z Zabrza, przy 20-tu tysiącach widzów.

Ruch gromi ŁKS w Łodzi 7:3

ŁÓDŹ (tel. wł.) Druga porażka Ł. K. S.-u odniesiona tym razem na własnym boisku, to poważne zagrożenie dla tego klubu. Nie umiał on wykorzystać atutu własnego boiska, które aczkolwiek grząskie i rozmokłe, nie przedstawiało tak wielkich trudności dla gości.

Drużyna łódzka załamała się po utracie trzeciej bramki, zwłaszcza — że przy stanie 2:1 dla Ruchu, **Baran nie potrafił wykorzystać szansy na wyrównanie, przestrzeliwując karnego** za faul na polu karnym. Strzelona ŁKS-owi trzecia bramka do tego stopnia oszołomiła zawodników łódzkich, że nie potrafili oni przeszkodzić dalszym bramkom, których do pauzy padło jeszcze dwie.



Dopiero po przerwie ŁKS miał okres lekkiej przewagi i zdołał zdobyć dalsze dwie bramki, które jednak nie potrafiły uchronić go od przegranej.

Na dwie bramki ŁKS-u Ruch odpowiedział również dwoma bramkami strzelonymi w ładnym stylu przez Alszera i Olszę.

Łodzianom brakło woli zwycięstwa a gdyby przy stanie 3:5 potrafili się zerwać i wykorzystać przewagę, jaką chwilowo mieli, — wynik ostateczny mógł być zupełnie inny, a nawet kto wie, czy nie udało by się wyrównać. Nie było nikogo w drużynie, który by potrafił porwać za sobą resztę. Młody Karolak na środku pomocy robił wszystko co mógł. Wyrabiał on dobre pozycje napastnikom swoim, którzy je zaprzepaszczali. Naodwrót — drużyna śląska dała ze siebie wszystko. Grała dobrze i skutecznie i... zwyciężyła zasłużenie.

Bramkami podzielili się: Alszer 3, oraz Cebula, Przycherka, Kubicki po jednej i Olsza z karnego.

Dla ŁKS-u Janeczek, Baran i Łącz.

Sędziował bardzo dobrze p. Dabert z Poznania. Widzów 7.000.



Przeciwnikiem zespołu krakowsko-śląskiego w sparringowym meczu krakowskim byli piłkarze z pozostałych okręgów, którzy jako team B pokazali niezłą grę w polu, ulegając nieznacznie swym kolegom 2:3.



W rozegranym w ub. czwartek sparringowym meczu przed spotkaniem z Bułgarią zwyciężył team A, którego zawodników widzimy na zdjęciu.

Team A oparty był na graczach krakowskich, uzupełnionych Cieślikiem, Alszerem i Janikiem ze Śląska oraz Waśką z Warszawy.

Skutki pośpiechu

Nie dobrze jest, gdy się chce podać zbyt prędko wyniki spotkań ligowych, oczekującym na nie licznym entuzjastom piłkarskim.

Często zdarzają się pomyłki i przeoczenia, zrozumiałe całkowicie, gdyż odbierający telefon od naszego korespondenta, redaktor dyżurny może się przesłyszeć, co jest zresztą rzeczą ludzką.

Tak było ostatniej niedzieli, gdy na tablicy w witrynie „Piłkarza" wywiesiliśmy dwa mylne wyniki, które po upływie pół godziny musieliśmy skorygować.

Jest to tym przykrzejsze dla nas, gdyż wprowadziliśmy w błąd licznych kibiców Wisły, podając im błędny wynik.

W przyszłości przed wywieszeniem wyników będziemy kilkakrotnie sprawdzać ich autentyczność.

IKS (WROCŁAW) — WISŁA 11:5 W BOKSIE

WROCŁAW (tel. wł.). W dniu wczorajszym odbyło się towarzyskie spotkanie pięściarskie pomiędzy miejscowym IKS-em a krakowską Wisłą.

Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 11:5.

Punkty dla Wisły zdobyli: Matuła, Żbik i Ryś.

PŁYWACY KRAKOWA WYGRYWAJĄ Z WROCŁAWIEM 125:103

WROCŁAW (tel. wł). W odbytym w dniu wczorajszym we Wrocławiu międzymiastowym meczu pływackim reprezentacja Krakowa pokonała gospodarzy 125:103.

Poziom zawodów dobry, czego dowodem są liczne rekordy okręgowe, zarówno Wrocławia jak i Krakowa.

O mistrzostwo klasy B w piłce siatkowej

Kraków (to). W dniu wczorajszym rozegrane zostały dalsze mecze o mistrzostwo klasy B KOZPR.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Wodociąg—Legia 2:0
Krowodrza—Wieliczanka 2:0
Dębnicki—Wieliczanka 2:1
Krowodrza—Legia 2:0
Społem—Korona 2:0
Pocztowy—Wodociąg 2:0
Społem Legia 2:0
YMCA—Korona 2:0
Dębnicki—Pocztowy 2:1
YMCA—Krowodrza 2:1

O drużynowe mistrzostwo w boksie

Ł. K. S.—TĘCZA 8:8

W meczu o drużynowe mistrzostwo Polski, bokserzy ŁKS-u w rezerwowym składzie uzyskali z Tęczą remisowy wynik 8:8. Tęcza zdobyła punkty walkowerem w wadze muszej i piórkowej. Natomiast ŁKS w wadze koguciej zdobył również dwa punkty walkowerem.

Dalsze wyniki: Grymin (T) wygrał z Bonikowskim w wadze lekkiej, w półśredniej Mazur (T) poddał się w 2 rundzie Olejnikowi, w średniej Trysowski wygrał w 3 rundzie z Rychterem przez k. o., w półciężkiej Markiewicz (T) przegrał z Pisarskim, a w ciężkiej Żylis wygrał na punkty z Jaskuła (T). Sędziował w ringu Kowalski.

WARTA PRZEGRYWA Z M. K. S. 7:9

Na meczu tym „zdobyto" w czterech wagach punkty walkowerem z powodu nadwagi przeciwników, wzgl. nie stawienia się tychże do walki. Z tego Warta „zdobyła" w wadze muszej, półciężkiej i ciężkiej, zaś MKS w średniej.

Szczecin — Poznań 10:6

W zawodach bokserskich reprezentacja Szczecina pokonała drużynę Poznania w stosunku 10:6. Zaznaczyć wypada, że drużyna Poznania wystąpiła bez zawodników Warty, którzy walczyli przeciwko MKS-owi w drużynowych mistrzostwach Polski.

A to Pan zna?

POWIEDZONKA SPORTOWE



Nie trzeba być Skoneckim, by mieć piękny serwis



Nie trzeba być Puziem, aby skakać przez płotki

Feljetonik sportowy

Mgr Feliks Szczęsnowicz urodził się w przysłowiowym czepku. Inteligentny, przystojny, tryskający zdrowiem, kroczył przez życie w pełni ludzkiego powodzenia.

Wszystko mu się udawało. Każdą, najtrudniejszą nawet sprawę potrafił doprowadzić do pozytywnego rezultatu.

W walce np. o serce p. Kazi pobił swego rywala Agapita Nylonowskiego, handlarza pończoch. już w pierwszej rundzie przez techniczne k. o.

Kto więc obserwował bieg jego żywota, układającego się jak najpomyślniej, nigdy by nie przypuścił, że człowiek ten skończy swą karierę gwałtownie i marnie i że przyczyną nieszczęśliwego końca będzie niewinna na pozór pasja do piłki nożnej.

A stało się to tak.

Na walnym zebraniu Klubu Białoniebieskich p. Feliks wybrany został skarbnikiem i jemu to powierzono najtrudniejszą wiosenną pracę w klubie: — opracowanie rozdzielnika rocznych kart wolnego wstępu. — Bagatela.

P. Feliks zapakował do teczki około 2 tysięcy próśb, żądań i wniosków. przez 2 tygodnie kreślił, zapisywał, poprawiał i znowu kreślił i po 2 tygodniach żmudnej pracy zmordował listę wybranych, ograniczając ją do tysiąca osób czy instytucji.

Dopiero po rozesłaniu kart rozpętała się burza. Okazało się, że pominięci. — to ludzie b. energiczni. Dzwonił bez przerwy telefon, sypały się interwencje. Pan Feliks odpowiadał, przepraszał, odmawiał, łagodził odmowę biletami gratisowymi, jednak koniec końców przekonał się, że po raz pierwszy w życiu przysporzył sobie setki nieprzejednanych wrogów.

Lecz prawdziwa bomba pękła dopiero po pierwszym meczu.

Prasa podała zgodnie, że mecz oglądało przeszło 2.500 widzów. Tymczasem biletów sprzedano zaledwie 876 i kiedy skarbnik przeciwnej drużyny zgłosił się po 50% wpływów netto (wg umowy) okazało się, że czyni to kwotę 28 tysięcy złotych, a więc za mało nawet na pokrycie kosztów przejazdu ze Szczecina.

Skarbnik ów oniemiał na chwilę, poczerwieniał i wzburzonym głosem wykrztusił: „Nigdy, nigdy nie spodziewałem się, że taki klub, o takich tradycjach, — potrafi się posunąć do tak oczywistego kantu"... Pełne trybuny i... 28.000 zł.??

Z kolei oniemiał i poczerwieniał p. Feliks, zanim jednak zdobył się na odpowiedź, przeciwnik zniknął w tłumie wychodzących ze stadionu widzów.

A kiedy po złożeniu kasowego raportu prezesowi klubu także i ten obrzucił p. Feliksa wyraźnie nieufnym spojrzeniem, p. Feliks po raz pierwszy w życiu załamał się psychicznie. Tłumaczeń jego słuchał prezes z grzeczną rezerwą, nic nie odpowiadając...

Przysłowiowym gwoździem do trumny było jednak zajście z urzędnikiem Izby Skarbowej w 3 dni później. Skończył on dłuższą dyskusję słowami:

„Pan mi przedłoży dokładny spis kart wolnego wstępu i gratisowych biletów. — Ja pana oduczę ukrywania dochodów klubu. Istnieje przecież Komisja Specjalna..."

Pan Feliks znowu pisał, kreślił, liczył. nie jadł. nie spał, kiedy jednak domownicy zauważyli, że wygłasza do siebie dłuższe monologi, doszli do przekonania, że trzeba wezwać lekarza, zaś wezwany lekarz jeszcze szybciej doszedł do przekonania, że p. Feliksa trzeba czym prędzej umieścić w zakładzie, specjalnie na ten cel zbudowanym — — w Kobierzynie.

Tak to gwałtownie i marnie skończył swą karierę p. Feliks — dziecko szczęścia.

*

Ów urzędnik skarbowy przeczytawszy notatkę o umieszczeniu p. Feliksa w zakładzie dla umysłowo chorych, skomentował ten wypadek dość ciekawie:

„Taki szczęściarz, to jak kot zawsze spadnie na cztery łapy. Posiedzi kilka miesięcy i wywinie się z paskudnej afery".

*

Mama Kazi poświęciła temu wypadkowi dłuższy monolog, w skrócie mniej więcej tej treści:

„Mówiłam ci dziecko. że człowiek, który cały wolny czas potrafi marnować na oglądanie wariatów. godzinami kopiących biedną piłkę. nie jest materiałem na męża. Co innego p. Nylonowski... Stateczny... poważnie biorący życie... szczery..."

Panna Kazia zamyśliła się głęboko i po chwili z jej usteczek, z usteczek, których rysunkiem tak bardzo zachwycał się p. Feliks, padły jak wyrok trzy tylko słowa:

„Mama ma rację". **A. G.**

dlaczego?

Wybitny działacz sportowy dr Józef Figna w numerze 68 „Dziennika Polskiego" wyliczył, że różnego rodzaju opłaty, składki podatki itp. pochłaniają około 40% wpływów z piłkarskich imprez sportowych.

W ostatnich dniach czołowe piłkarskie kluby krakowskie otrzymały do obowiązkowej rozsprzedaży znaczki olimpijskie na sumę kilkuset tysięcy złotych każdy. W ten sposób potrącenia te przekroczą wydatnie 50 procent wpływów.

Nie na tym jednak koniec.

Doliczmy do tego choćby główne tylko świadczenia „w naturze". A więc 20 kilka terminów na rzecz PZPN-u i OZPN-ów i wreszcie wyciągnijmy głowę z piasku i zajmijmy się piekącą sprawą tzw. rocznych kart wolnego wstępu.

W roku ubiegłym kluby potraktowały tę sprawę dość liberalnie, toteż apetyty amatorów bezpłatnych widowisk sportowych wzrosły w bieżącym roku w sposób lawinowy.

Nie bawiąc się w szczegóły, skądinąd bardzo ciekawe i pisząc w telegraficznym skrócie, — wystarczy podać, — że gdyby prośby i żądania (!!) petentów zostały zaspokojone w 50% tylko, to kto wie czy na trybunach pozostałaby choć 1/3 miejsc do rozsprzedaży gotówkowej.

Podsumowawszy to wszystko musimy pamiętać, że każdy z czołowych klubów prowadzi kilka, a czasami kilkanaście sekcyj sportowych, — z reguły deficytowych i dlatego nie pytajmy dlaczego niektórym działaczom sportowym, odpowiedzialnym za finanse klubów siwieją głowy, — dlaczego brak dobrych instruktorów, — dlaczego poziom sportowy itd. itd.

A. G.

Zielona trybuna

„Życie Warszawy" funduje puchar dla najlepszego strzelca w lidze.

Puchar — przedmiot cenny, piękny i przedstawiający niewątpliwie dużą wartość dla zdobywcy nagrody, ale...

Ale czy nie lepiej było by podać do wiadomości o ufundowaniu pucharu dla króla strzelców dopiero po zakończeniu rozgrywek ligowych?

Napastnicy drużyn ligowych (i nie tylko ligowych) są z reguły egoistami. Każdy woli strzelać, nawet z najtrudniejszej pozycji, niż wystawić piłkę na strzał swemu, często nieobstawionemu koledze.

Wyobrażamy sobie, jak będzie się układała współpraca w drużynach ligowych. po wiadomości o nagrodzie „Życia Warszawy".

Każdy z napastników dążyć będzie do zdobycia jak największej ilości bramek. by oprócz tytułu „króla strzelców" zdobyć również cenne trofeum.

I tak, jak z jednej strony nie widzimy nic złego w kronikarskim prowadzeniu przez wszystkie pisma sportowe tabelki najlepszych strzelców, której nikt ze zdrowo myślących sportowców nie będzie kwestionował, podobnie, jak nikt nie kwestionuje tabeli ligowej, klasyfikującej drużyny według osiągniętych na boisku wyników, tak z drugiej strony występujemy ostro przeciw fundowaniu pucharu dla najlepszego strzelca w lidze.

Liczmy punkty, bramki strzelone i stracone, róbmy tabele, tabelki, wykresy, zestawienia statystyczne — tylko nie twórzmy operetkowych bohaterów, nie koronujmy „króla strzelców" i nie dajmy mu żadnych pucharów. A jeśli jakieś pismo już koniecznie chce ufundować puchar — to niech go przeznaczy dla najbardziej „fair" grającej drużyny.

To chyba będzie lepiej... (ted)



W numerze dzisiejszym zajmiemy się rzutem wolnym, który często wywołuje sprzeciwy i reakcję publiczności, jak również wykonywany jest częstokroć nie przepisowo przez zawodników samych.

Istnieją rzuty wolne **bezpośrednie**, t. zn. takie, z których można — jak to zresztą sama ich nazwa wskazuje — uzyskać bezpośrednio bramkę, jak również takie — z których dopiero po dotknięciu piłki przez innego zawodnika, bramkę można uznać, tj. **pośrednie.**

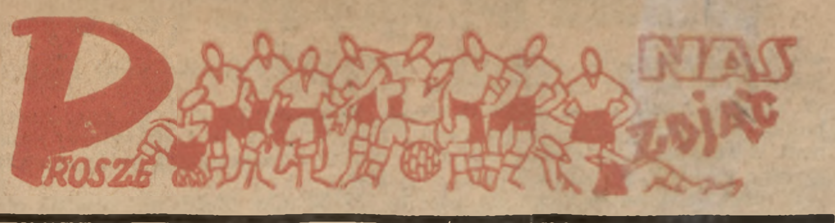
Rzut wolny bezpośredni, dyktowany zwykle z samej linii lub spoza linii pola karnego, jest to kopnięcie piłki leżącej na ziemi, w dowolnym kierunku. Przy podyktowaniu rzutu wolnego, muszą wszyscy przeciwnicy oddalić się przynajmniej 9 m od piłki, chyba, że stoją na własnej linii bramkowej.

Rzut ten jest dopiero wówczas wykonany, gdy piłka zrobi conajmniej jeden obrót około swej osi, lub odbędzie drogę odpowiadającą długości swego obwodu.

Jak więc z powyższego wynika, — **nie wolno żadnemu przeciwnikowi stanąć przy piłce** i stać tak długo aż jego współpartnerzy ustawią się, czyli zajmą dogodną obronną pozycję. **Nie wolno również dotknąć tylko piłki**, aby inny zawodnik tej samej drużyny mógł posłać dalej piłkę, — a to dlatego, że piłka nie może być tylko dotknięta, lecz musi zrobić conajmniej jeden obrót około swej osi.

Rzut wolny pośredni, dyktowany często na polu karnym za niebezpieczną grę. Z rzutu tego **nie może być zdobyta bramka wprost**, czyli bezpośrednio, lecz piłka — po zrobieniu conajmniej obrotu około swej osi, może dopiero być zagrana przez innego zawodnika, a więc współgracza czy też przeciwnika.

Może więc piłka być kopnięta właśnie na przeciwnika w tym celu aby dotknąwszy go — wpaść do bramki. Wówczas bramka będzie uznana, gdyż piłka wpadła pośrednio do bramki.



W poważnym i podniosłym nastroju powtarzali zebrani w ubiegły czwartek na boisku Wisły nasi reprezentacyjni piłkarze słowa olimpijskiego ślubowania. Ślubowali, że dołożą wszelkich starań, by osiągnąć należytą formę, — by godnie móc reprezentować barwy Polski na olimpiadzie londyńskiej.







Podczas, gdy u nas sezon ligowy niedawno się rozpoczął, — w innych krajach Europy rozgrywki ligowe są już w pełni. Dwa zamieszczone powyżej zdjęcia przedstawiają po lewej fragment zawodów o mistrzostwo Ligi francuskiej, po prawej zaś walkę o punkty w Lidze angielskiej.



Nie wszyscy mają pieniądze na zapłacenie wstępu nd mecz. nie mają ich również chłopcy z zaciekawieniem oglądający zawody „z zielonej trybuny".



Walki zapaśnicze to jedna z najbardziej rycerskich gałęzi sportu. Zamieszczone powyżej zdjęcie przedstawia fragment z zapasów o mistrzostwo Francji.

Odpowiedzi Redakcji

Wszystkim tym, którzy nadesłali nam listy z życzeniami pomyślnego rozwoju, z okazji ukazania się pierwszego numeru „Piłkarza", składamy serdeczne podziękowanie.

P. D. Z. z Krakowa. W „Piłkarzu" umieszczać będziemy oczywiście zdjęcia z zawodów drużyn miejscowych.

Dziękujemy za słowa uznania.



3)

Rys. T. Myszkowski
Tekst Marian Tychowski

*

HISTORYJKA OBRAZKOWA



Do opadającej piłki podbiegli równocześnie, doskonały bramkarz Olimpii i środkowy napastnik Ligi, — Niemiec był szybszy, — mocno wypiąstkowana piłka spadła łukiem na pole karne.



Tu przejął ją środkowy pomocnik polski, — umiejętnie przewózkował ogromnego rudego obrońcę Niemców, po czym lekko wypuścił piłkę w przód. wołając, — Marek naprzód.



Marek widział tylko szybko uciekającą przed nim piłkę. Na karku niemal czuł oddech goniącego obrońcy. Nie było chwili do stracenia.

Krótki ruch do tyłu nogą i Marek strzelił...



Równocześnie niemal ze strzałem Marka wyprężyła się w wspaniałej robinzonadzie sylwetka bramkarza gości. Strzał Marka był jednak niezawodny, — palce bramkarza zaledwie musnęły piłkę, która trzepotała w sieci.



Otoczony graczami składającymi mu gratulacje wędrował Marek z powrotem na swą pozycję.

Ta pierwsza strzelona w ważnym meczu bramka, czyniła go szczęśliwym nade wszystko.

(c. d. n.)